

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katechizacyjnych. — Poczciowe konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschlesisch 188. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na sobotę 26-go kwietnia 1919.

Nr. 94.

Żądania i protesty naszych Braci Kaszubów.

SKARSZEWY, dnia 21 kwietnia 1919.

My parafianie Skarszewiacy, na posiedzeniu dzisiejszem wspólnie z Towarzystwem ludowem, uchwaliliśmy jednogłośnie natychmiastowy protest przeciw wieściom fałszywym prasy nam wrogiej, że Prusy Zachodnie są, i chcą zostać niemieckie.

PROTESTUJEMY

i oświadczamy w imieniu całej parafji, około 3000 dusz, że tak JAK WSZYSCY NASI BRACIA POLACY nie tylko z Prus Królewskich, ale i z Królestwa Polskiego, CZUJEMY SIĘ POLAKAMI.

Prosimy i żądamy, by Konferencja pokojowa swą sprawiedliwą opieką losy nasze pokierowała tak, aby nasza dzielnica t. j. Prusy Królewskie wspólnie z stołecznem miastem Gdańskiem jako niezbędnym portem Polski, w jedno ciało państwa polskiego, byli wcieleni.

TOWARZYSTWO LUDOWE w Skarszewach.

DARGOLEWO, dnia 18. b. m.

My tu dziś zgromadzeni oświadczamy uroczysto, że NIE JESTEŚMY NIEMCAMI, TYLKO POLAKAMI i takimi zostaniemy jak nimi byli nasi przodkowie, bo nas nasza matka w domu tylko POLSKIEJ mowy i POLSKIEGO pacierza uczyła a w kościele także tylko polskich słów słyszemy. A choć nam hakata i Bismark naszą polską mowę ze szkoły wywłaszczył, by z nas przez to jakichś innych zrobić dziwolągów, to myśmy i tak Polakami zostali, bo wiemy, że na staropolskich niwach żyjemy i pragniemy gorąco, aby nas i nasze polskie niwy razem z Gdańskiem połączyć z Polską, naszą ojczyzną. A gdy hakata nie przestanie bredzić, to jej prawdę powiedzą nasze kłownice, które ją wyprowadzą aż za Chojnice. Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby!

Gdańsk Wilno.

„Wilno wzięte!” Okrzyk radosny niby dzwon Zmartwychwstania przebiegł i wstrząsnął całą Polską. Stary Gdańsk śle Ci miasto siostrzane wyrazy radości, powinszowania i życzeń na przyszłość. Strażnicy kresowi jak Ty chwiejemy się między nadzieją i obawą o losy nasze, o przynależność naszą do wspólnego pnia macierzystego. Kamieniu węgielnemu wielkości naszej Ojczyzny. Kolebko naszych Jagiellonów, Kazimierzów i Zygmuntów dziś sercem przepelnionem radością wyciągamy ku Tobie wolny już grodzie Giedymina bratnie dłonie.

POWIATOWA RADA LUDOWA.

Z puckiego powiatu.

O komisarycznego landrata w Pucku.

Pan Knobbenbrink — pan radca rej. Märcker?

Dotychczasowy landrat pucki przenosi się do swej ojczyzny hanowerskiej pono na własne życzenie. Stał on o znaczny procent wyżej niż jego koledzy w Prusach Królewskich. Nie słyszało się, by uprawiał hecę, choć był pruskim patriotą

Obchód Konstytucji 3-go maja

urządza

Towarzystwo gimn. „Sokół“

w Gdańsku

w niedzielę, dnia 4-go maja rb.

w Ujeżdżalni (Sporthalle).

Otwarcie kasy o godzinie 5-tej,
początek punktualnie o godz. 6 wieczorem.

Osobnych zaproszeń nie wysyłamy.

Zapraszamy niniejszem wszystkich Rodaków Gdańska i okolicy. Kto czuje się Polakiem, na Obchód ten powinien przybyć.

Biletów nabyć można poprzednio poczynawszy od wtorku, 29-go kwietnia w „Gazecie Gdańskiej”, Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

ZARZĄD

Towarzystwa gimn. „Sokół“

w Gdańsku.

i protestantem; choć pewnieć sprzyjał swoim landsmanom i ich popierał, jednak był też dla naszych wyrozumiałym i wielu wypomagał. Dlatego zażywa dużo miu między naszymi tem więcej, że nawet po polsku się nauczył i „Gdańską” czytywał. Twierdzą niejedni, iż przewodniczący partji socjalistycznej w Pucku — socjalistów jest garstka, — p. Knobbenbrink z „Soldatenratem” niegodziwie mu dożerał tak, że p. Tappenowi, który orzekł, iż dobrowolnie puckiej posady na inną nie zamieni, jego stanowisko tutejsze obmierzł uczynił; inni zaś twierdzą, iż za staraniem się pana Knobbenbrinka berliński rząd wyraził życzenie, aby p. T. o inną posadę się zgłosił.

Teraz wylaża sztydła z miecha! Stało się wszystko ku temu, aby p. Knobbenbrinkowi uutorować drogę do objęcia posady landrata puckiego.

Któż to jest ten pan Knobbenbrink? Przybył on przed kilku laty do Pucka i objął dzierżawę „Kurhausu.” Udawał wielkiego pruskiego patriotę, tak pięknie umiał się brać, iż nawet p. landrat Tappen gorliwie go popierał.

Po rewolucji dopiero wyjawilo się pono, że p. K. przysłany tu został jako socjalistyczny agitator. Ponieważ jednak praca socjalistyczna tu się nie opłacała, trzeba mu było na dodatek pracować „w pruskim patriotyzmie” — i dobrze się miał. Na wszelki wypadek zebrał sobie gromadkę robotników miejskich — i wystąpił po rewolucji jako wielki „obrońca robotników”, jako wielki „reformator” i „karciciel nadużyć”. Socjalistycznej przewrotności posiada pono dużo, czelności jeszcze więcej, a już najwięcej ma wprawy w gębę. — Pan Knobbenbrink popierany hojnie pewnieć umiał zgromadzić też dość grosza i żyć sobie nieźle, nie wzgardza też pono wcale dość dobrymi dochodami, które za swoją „socjalistyczną gorliwość” pobiera. Mimoto uważa się jako proletariusz podobnie jak wielu jego kolegów, którzy posiadają krociowe fortuny, ba milionowe, a jednak udają przyjaciół proletariatu, i z niego biorą jeszcze pokaźne dochody, boć „miłość i troskliwość ich o proletariatus” warta przecież sutej nagrody. Wedle nauki prowodyrów socjalistycznych kapitalistami są wszyscy, którzy mają jakie takie dochody i lepsze stanowiska — ale tylko jeżeli nie należą do socjalistów; jeżeli zaś należą do socjalistów, tedy nie są kapitalistami, choćby mieli miliony, choćby dziesiątki i setki tysięcy do-

chodów mieli. Np. siodlarz Ebert, gdy został prezydentem, wcale się nie wstydził brać milion marek pensji i jeździć, jak dawniej książęta, w salonym wagonie, a osławiony Bebel posiadał grube kapitały i wile w Szwajcarii z takim urządzoną przepychem, iżby jej żaden książę nie był się wstydził. A wielu to socjalistycznych urzędników pobierają dziś po 25, 30, 50 i 100 marek dziennie, choć za nich całą pracę starsi dawniejsi urzędnicy zrobić muszą. Tacy to proletariusze, którzy za mało lub nie pracy biorą pensje wyższe, niż pobierają wyżsi starzy urzędnicy, którzy dziesiątki lat kształcić się na swój koszt musieli i rozpoczęli z 2400 lub 3000 mk. rocznie.

Dziwić się trzeba, iż socjalistyczni robotnicy nigdy się nie pytają swych „biednych” opiekunów: Towarzysze, ile macie dochodu? ile macie majątku? że nie żądają, aby Beble, Liebknechty, Singery swoimi milionami z nimi się podzielili, dlaczego nie żądają, by ich prowodyrowie nie więcej mieli dochodu, jak robotnicy, kiedy tyle krzyczą o zrównaniu, wywłaszczeniu itp.

Widocznie ich prowodyrowie umieją szczuć przeciw innym, aby uwagę swych proletariuszów odwrócić od siebie.

Wróćmy jednak do p. Knobbenbrinka w Pucku.

Tenże proletariusz pono wcale na proletariusza nie wypatruje i na brak dobrego dochodu narzekać nie może. Lecz jego „troskliwość o braci robotników”, jego niedowiarstwo i jego mocna gęba zasługują przecież na wyższe uznanie. Taki „wielki mąż” do wyższych rzeczy powołany, niż żeby stał za stołem, trąbki zwijał i odważał za 5 fen pieprzu, którego niema, lecz pan Knobbenbrink pewnie dużo go jeszcze posiada, aby suto opieprzać swe gadaniny. Dziwimy się bardzo, że p. Knobbenbrink chciałby się zadowolić skromną posadą landrata, kiedy taki Adolf Hoffman mógł być zostać ministrem, a siodlarz Ebert nawet prezydentem. Panie Knobbenbrink, zbyt jesteś skromny! Do wyższych winieneś przy swoich „wielkich zdolnościach i zasługach” dążyć rzeczy, a my ci damy na drogę błogosławieństwo, bo my niestety cię potrzebować nie możemy. — Panie Knobbenbrink! My sądzimy, iż nowoczesny landrat powinien więcej umieć, niż trąbki kręcić, ważyć na gramy, ułankami i procentami liczyć, aleć być może, iż lepiej byś się nadawał na stanowisko socjalistycznego ministra, boć chyba sam sobie tyle mądrości przypisujesz, ile jej Eberci, Scheidmani i inni podobni posiadają.

Pan prezes rejencyjny pono zwołał do Pucka na poufne zebranie ludzi — pewnie zaufanych, — aby przedstawić im upatrzonego na komisarycznego landrata jakiegoś p. Märkera. Na onem poufnym zebraniu pono byli przeważnie pucy socjaliści, którzy żądali na komisarycznego landrata p. Knobbenbrinka, a p. K. pono wręcz oświadczył, iż przez Berlin już na to stanowisko jest upatrzony i przeznaczony. Sypią się teraz niemieckie protesty przeciw p. Knobbenbrinkowi — a Polacy dotąd milczą — i można zrozumieć i wyrozumieć dlaczego milczą. A jednak sądzą liczni, iż milczeniem tej sprawy zbyć nie wolno — a dlaczego?

1) Niemcy, choć ich w naszym powiecie tak mało, a ponadto podzieleni na różne drobne partje, protestują i mogliby, a pewnieby też chcieli wywołać wrażenie, jakoby tu ich masy były. Gdybyśmy milczeli, gotowiby bodaj wnet ogłosić, iż powiat pucki jest przeważnie niemiecki.

2) My nie możemy na to pozwolić, by choć na krótki czas wbrew naszej woli i bez naszej wiedzy narzucano nam landrata. Te czasy minęły i na ich powrót pod żadnym warunkiem ani na krótki czas pozwolić nie możemy, nie powinniśmy. W powiecie puckim my Polacy-katolicy mamy ogromną przewagę, dlatego nasze słuszne żądania uwzględnione być muszą. Czy pan prezydent rejencyjny jeszcze nie słyszał o zasadach wolności, sprawiedliwości i równouprawnienia? Dlaczegoż tedy nie powołał na narady naszej reprezentacji, jaką bezsprzecznie jest powiatowa Rada ludowa?

Aleć po urzędnikach prusko-królewskiego

stemu takiej wyrozumiałości i sprawiedliwości dla Polaków nie można się spodziewać.

Socjaliści jednak aż chrypną od mów pochwalnych na wolność, sprawiedliwość i równouprawnienie, lecz w czynach o nich ani wiedzieć nie chcą.

Panie Knobbenbrink! Nachwalisz się socjalistyczny raj aż do przesyty, nagadałeś się o nowych hasłach, aż gardło ci wyschło, a gdy o ich zastosowanie chodzi, zapominasz.

Wiesz, że powiat pucki w ogromnej większości jest polsko-katolicki, a jednak śmiesz się narzucać na landrata, choć cię nikt, oprócz garstki twoich zwolenników, o to nie prosi, nikt cię nie pragnie. Chyba że pojmujesz hasło równości, wolności i sprawiedliwości tak jak twoi koledzy berlińscy. Powiedziałeś, iż nie wierzysz, iż się nie boisz ani Boga, ani diabła, ani piekła. No, no, bratku, możebyś się zląkł Kaszubów, gdyby z tobą na ucho rozmówić się chcieli. Drżałeś ze strachu i kryłeś się, gdy „Soldatenratowi“ chcieli łaźnię sprawić, zmykałbyś jeszcze lepiej, gdyby Kaszubom twoje ciągle pyskowanie się sprzykrzyło.

Panie Knobbenbrink, tybyś chciał być puckim landratem, ty, który Bogu bluźnisz, ty, który ze wszystkiego, co nam jest świętem, publicznie sobie sztychasz! Nie, bratku, wara tobie od landratury!

Panie Knobbenbrink, ty byś chciał być landratem, ty, któryś nie wiele więcej się nauczył, niż przeciętny Kaszuba, raczej mniej, bo prosty nasz rozum powiada nam, iż głupstwa pleciesz, a my sobie myślimy, iż jak dzwon dlatego donośny ma głos, bo próżny jest, tak też twa mózgowica próżna być musi, kiedy tyle pustych i przewrotnych dźwięków wydaje.

Panie Knobbenbrink! Ty byś chciał być landratem, przeważnie rolniczego powiatu, Ty, który nie masz ani pojęcia o rolnictwie, jego troskach, kłopotach i trudnościach. Szewcze, zostań przy twojem kopycie, tak mówi ci twoje niemieckie przysłowie. Zostań no, braciszku, przy twoim „geszeftie“, a nie wścibiaj nosa, gdzie nie zgubiłeś groza, nie wtykaj palca między drzwi, bo łatwo można ci go przykleszczyć.

Naszego powiatu uszczęśliwiać nie potrzebujesz. My ci z całego serca życzymy: idź, gdzie pieprz rośnie, a im prędzej, tem lepiej. Pieprz teraz bardzo drogi, możesz dobry „geszeft“ zrobić. U nas go wprawdzie brak, bodaj na wagę złota go się kupuje, ale w ostateczności, aby ci pomódz, Kaszubi, choć nie wyrwni, jednak za darmo dać by go ci mogli, gdybyś u nas za długo siedział i bródził. Wiesz, czerwony braciszku, że my Kaszubi milczymy długo, wiesz, że mamy dużo cierpliwości, ale może jeszcze nie wiesz, że Kaszuba, gdy się miarka przebierze, twardą też ma pięść. A więc — życzymy ci szczerze, zbierz co rychlej swoje manatki i wynoś się za twymi „Soldatenratami“ co rychlej z Pucka i prowincji. W swojej ojczyźnie może znajdziesz korzystniejsze pole działania, może swoim landsmanom pomożesz do takiego raju, jaki im już zgotowali twoi kamraci w Niemczech i Rosji. My za taki raj najuprzejmiej dziękujemy i sobie go stanowczo wypraszamy.

A więc wara tobie, p. Knobbenbrink, od puckiej landratury — ale wara też p. Märkerowi lub jemu podobnym, wara i tobie, panie prezydencie regencji, byś śmiał nam landrata narzucać.

My żądamy polsko-katolickiego landrata, i takiego sobie wybierzemy, gdy czas przyjdzie.

Dzielny jest duch u Braci naszych

na Górnym Śląsku.

Gazety górnośląskie przynoszą ciekawe i bardzo zajmujące opisy wieców polskich, odbywających się na Górnym Śląsku. Rodacy nasi dzielnie się na nich spisują. Nie dają sobie zawracać głowy przez mówców niemieckich, występujących i tam oczywiście na zebraniach zwołanych w tym celu, ażeby ogłupiać ludność polską. Wszak to ulubione działanie naszych najserdeczniejszych.

Świeżo czytamy w jednym z górnośląskich pism niemieckich zajmującą rzecz. Oto rozchodzi się o ni mniej ni więcej, jak o wykurzenie grencszucu. Wedle owej gazety niemieckiej w sobotę, 12 b. m. po południu zastrejkowała w Zaborzu elektrownia i to tylko dlatego, aby poprzeć tem żądania swe, zmierzające do usunięcia grencszucu. Pół górnośląskiego obwodu przemysłowego zagrożone stąd było w ciemnościach, bo pozostało bez światła. O godzinie 2-giej w nocy po wy-marszu wojska zaczęli robotnicy elektrowni na nowo pracować.

Tak więc Górnoślązacy, którzy wiedzą, czego chcą, w ten sposób wykurzyli grencszuc.

Niema, jakto umieć sobie poradzić i żądać twardo swojego.

Wiece ludu polskiego.

Wejherowo. Wiece polski odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 1-szej po poł. na sali pana Beckera.

Góra, pow. Wejherowski. Wielki wiec ludowy celem założenia Zjedn. Zawod. Polskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. zaraz po nabożeństwie u p. Kohnke'go. O liczny udział prosi Zarząd.

Sprawy polskie.

Stan oblężenia nad dalszą częścią Prus Zach.

Częstymi napadami na poszczególne karczmy wybudowania, leśniczówki, i t. d. w powiatach chojnickim, tucholskim i świeckim uzasadnia generalna komenda stan oblężenia nad północnymi częściami tych powiatów. Miejscowości Ryteł, Czersk i Osie należą do tego obwodu gdy miejscowości Brusy, Chojnice, Tuchola, Świecie i Nowe do tego nie należą.

Uważamy, że na to, aby chwycić bandytów, nie potrzeba zawieszenia stanu oblężenia i krepować tem zaraz dotkliwie całej innej, spokojnej ludności, tam zamieszkałej. Najprawdopodobniej chodzi o przerwanie i opanowanie stanem oblężenia głównego toru kolejowego z Berlina do Tczewa i Gdańska w okolicy najbliższej przyszej granicy polskiej, która niedaleko tych stron pobiegnie. To będzie powód prawdziwy, a nie bandyci, z którymi wojsko i bez stanu oblężenia powinno sobie dać radę.

Wybory gminne dla całych Prus Królewskich.

podobno odbędzie się niezadługo, jak dowiadujemy się ze strony dobrze poinformowanej. Berlin widocznie przejrzał, że upór do niczego nie prowadzi i że Polakom trzeba nareszcie przyznać ich pełne prawa tam, gdzie są w zwartej większości. — Oby tylko przejrzał to i co do powiatu puckiego, w którym narzucił nam Polakom socjalistycznego landrata i rychło zastąpił go Polakiem-katolikiem.

Wielkie zebranie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 b. m. wieczorem o godz. 7-ej na salce hotelu „Viktoria“

w Sopocie

Omawianą będzie sprawa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

O liczne przybycie niewiast i mężczyzn uprasza Zwołujący.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. Sypanie mogiły dla nadziei niemieckich. Tutejsi mądrze niemieccy w swych blatach poczęli wydzierać, że Polacy zebrali się tak licznie na wiecu wielkanocnym w ujeżdżalni. Wyajdywali to i owo. A wszak Polacy nie potrzebowali wcale tyle tamtamu i reklamy amerykańskiej, jak oni, aby zapełnić jako tako rynek sienny po niemiecku „Heumarkt“ nazywany. Z owej wrzawy już nawet i Niemcy sami pokpiwając sobie zaczęli, mówiąc: „Jetzt gehen wieder die deutschen Heupferde zum Heumarkt!“ Mieli na myśli zebranie zapowiedziane na czwartek, dnia 24 kwietnia po południu, ażeby demonstrować przeciwko pokojowi gwałcącemu — oczywiście nikogo innego, jak nieboraków Niemców, którzy przecież są Bogu ducha winni i wcale owej wojny światowej nie spowodowali!... Teraz im źle, kiedy za winy swoje ponosić mają odpowiednią karę.

Najlepsze jednak, jak ową gromadę na rynek sienny nieledwie już gwałtem za łeb przywodzić. Osobnymi parowcami sprowadzano ludzi gdzieś het z zapadłych dziur z poza Gdańska nawet, aby tylko rynek zapełnić. Zapowiedziano osobne pociągi kolejowe na linjach do Pruszcza, Sopot itd. Wszystkie urzędy niemożliwą urządziły propagandę. Szczególniej popisał się w tym względzie magistrat gdański. Szajne plakaty zachęcające do przybycia. A jakiś „Deutscher Transportverband“ nakazał nawet robotnikom przy amerykańskiej komisji żywnościowej pracującym, aby w Nowymporcie w czwartek od połu-

dnia zaniechali pracy i tylko na ów „Kundgebung“ poszli. Przytem znamiennie są szczegóły następujące: W Wielki Piątek, największe święto protestantów, obchodzone tutaj w Gdańsku bardzo uroczystie, robotnicy ci pracowali, chociaż przepisy policyjne są na Wielki Piątek jeszcze ostrzejsze, jak na wszelkie inne dni świąteczne. Za to w dniu demonstracji święcili!!! To już dość mówi za siebie.

Z drugiej strony ci sami ludzie, którzy pracują dla Polski, wdają się w demonstracje, skierowane przeciwko Polsce! I choć zatrudnieni są u Komisji amerykańskiej, gdzie wszelkie politykowanie wzbronione, uważają się protestować przeciwko państwu zachodnim, a więc i przeciw Ameryce, która wszakże do owych państw zachodnich należy.

Może p. Webb zastanowi się nieco nad tem i poduma, jak to ci sami Niemcy, którzy mu z jednej strony się przymilają, z drugiej go okpiwają, bo zamiast pracować i pomagać mu, żeby zadanie swe mógł jak najlepiej spełnić, to dla jakiejś tam demonstracji niemieckiej, która bodaj czy psu zda się na budę — świętują — i mitręją czas, a przeciw włożą pracę, co w interesie nie samej tylko Polski, ale świata całego jak najprędzej dokonana być powinna. Bo im silniejszą będzie Polska, im lepiej zaopatrzoną zostanie przez państwa zachodnie, tem dzielniej opierać się będzie mogła falam bolszewickim, grożącym całemu światu zalewem. A więc nie marnować czasu na jakieś tam zupełnie bezowocne demonstracje, tylko chwycić się pracy! To jest nakazem chwili, który p. Webb robotnikom u niego zatrudnionym włożyć powinien ściślej na sumienie.

Rozleniwienie przez lata wojny zapanowało wielkie. Ludzie odwykli od pracy. Więc coś dziwnego, że zaraz pół dnia świętują, kiedy ogłoszone zostanie takie nowe święto, jak w czwartek po południu, nazwane „demonstracją“. Dotychczas mieliśmy „świętą wojnę“ u Turków. Teraz przybył jeszcze nowy „Errungenschaft“ niemiecki: „święta demonstracja!“ I jakże długo trwała ona? Myślałby każdy, że przynajmniej godzinę, kiedy robotnicy z Nowego Portu aż pół dnia wedle niej świętować musieli. Otóż ledwie 20 minut!!! To się nadwerżyli! Ledwie się zeszli, to się też i rozeszli. Jedno przynajmniej dobre, że się każdy Niemiec nieco przewietrzył. Narodu huk, a nikt zdaje się nie wiedział, po co na rynek sienny przybył. Wszak to tak nie jest nic innego, jak tylko sypanie mogiły nad pogrzebaniami już poprzednio nadziejami niemieckimi... Więc coś dopiero ludzi od pracy odciągać? Niech zarabiając pracują, a w ten sposób najlepiej przysłużą się krajowi. Inaczej łazegowaniem rozleniwiają zupełnie. A wszakże konferencja pokojowa w Paryżu i tak robi, jak zechce. Więc nie trzeba jej protestów — zwłaszcza niemieckich!

Lubawa. Nowe aresztowania na porządku dziennym. Wydawcę „Głosu Lubawskiego“ pana Szczukę i redaktora tegoż pisma p. Piechowskiego aresztowano we wtorek. Tak nam doniosła telegraficznie w czwartek po poł. pani Szczukowa. Redaktora p. Piechowskiego już teraz coś po raz trzeci aresztowano. Biedak co chwila cierpieć musi pod gwałtoną pięścią grenszucu. Taki to los redaktora polskiego! I to zwie się wolnością w państwie rządzone przez czerwonych braci!

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

Pręgowo. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. zaraz po nabożeństwie na sali p. Friedricha. O liczne zgromadzenie prosi Zarząd.

Miłobadz. Wiece odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. po niesporach. Przybędą mówcy pozamiejscowi. Zarząd.

Sztum. Odbędzie się tu zebranie rolników celem założenia Kółka rolniczego na Sztum i okolicę w niedzielę, 27-go kwietnia o godz. 12-tej po nabożeństwie w lokalu p. Nawrockiego.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Uczelwa pracownia

dziewczyna

która umie też cokolwiek gotować może się od zaraz lub później zgłosić. Zgł. pod nr. 463 do Eksp. G. G.

Młoda nauczycielka lub

bona i klasy, polka

potrzebna od zaraz do dwóch dziewczyn w wieku 7 i 8 lat

Zgłoszenia podać do tenże nadzorca prasowy „Gaz. Gdańskiej“ pod nr. 463.

Gzeladników

szewskich

na nowe roboty przy wy-

skiej pracy poszukuje

Jan Bieliński

Tischlergasse 58, I.

Kto nauczy młodego

człowieka w krótkim czasie

tańca

Zgłoszenia uprasza się

pod nr. 461 do Ekspedycji

Gazety Gdańskiej.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“